

Karol Górski

karol_gorski@gazeta.pl

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Uniwersytet Warszawski

**„KTO SIĘ NIE RUSZA, TEN JEST FIZOLEM”.
O NIEWŁAŚCIWYM REŻIMIE PRACY CIAŁA
I JEGO WYKORZENIANIU
W KLUBIE BRAZYLIJSKIEGO JIU-JITSU**

**“Whoever does not move, they are pure physicals.” Inappropriate
body regime and its elimination in the brazilian jiu-jitsu club**

Streszczenie: Artykuł podejmuje analizę figury „fizola” – specyficznego pejoratywnego określenia oraz fenomenu fizolenia – pojmowanego jako spektrum zachowań cielesnych negatywnie postrzeganych przez osoby z warszawskiego klubu brazylijskiego jiu-jitsu, gdzie w latach 2016-2019 ćwiczyłem i prowadziłem badania terenowe. Omawiam odniesienia do „fizola” płynące ze strony członków klubu, jak również rozważam praktyki ćwiczących obserwowane w trakcie treningu, a także własne odczucia somatyczne w zakresie, jaki obejmuje zagadnienie fizolenia. Odwołując się do wybranych autorów, takich jak Michel Foucault, Norbert Elias czy Mary Douglas, wskazuję, że figura fizola służyć może aktywnemu dyscyplinowaniu ćwiczących, stymulowania internalizacji przez nich odpowiednio „cywilizowanej” formy walki sparingowej oraz klasyfikowaniu zarówno osób w klubie, jak też praktyki ciała.

Słowa kluczowe: sporty walki, brazylijskie jiu-jitsu, normy zachowania, reżimy ciała, dualizm ciała i umysłu, antropologia sportu, antropologia ciała

Abstract: The following article proposes an analysis of the „fizol” motive as a form of the social label. It also focuses on the phenomenon of „fizolenie” – bodily behaviors considered as quite negative by the Brazilian jiu-jitsu practitioners. The article is based on the ethnographic data, gathered between 2016 and 2019 in one selected Polish club. I took into consideration references coming from in-depth interviews with club members, some observed training practices as well as my own somatic experiences as a practitioner., I refer to Michel Foucault, Norbert Elias, and Mary Douglas to highlight that the fizol figure may serve various functions: it actively disciplines the apprentices, stimulates the internalization of an appropriate, „civilized” fighting style and serves as a basis for classification of people alongside with their bodily practices.

Key words: martial arts, Brazilian jiu-jitsu, rules of behavior, body regimes, body-mind dualism, anthropology of sport, body anthropology

W stołecznym klubie brazylijskiego jiu-jitsu¹, gdzie trenowałem oraz prowadziłem badania etnograficzne, istnieje takie specyficzne określenie: „fizol”. Mówi się na przykład, że ktoś jest fizolem, co oznacza, że wykonuje techniki oraz walczy w pewien szczególny, negatywnie oceniany sposób. Czasami od słowa „fizol” stosuje się derywacje: mówi się wówczas o „fizoleniu” czy „fizolstwie” jako pewnym rodzaju pracy ciała. „Fizolenie” jest określeniem specyficznego spektrum zachowań cielesnych, a bardziej szczegółowo: stylu prowadzenia walki (czasami także sposobu samego wykonywania technik) przez pewną grupę ludzi będących członkami wspomnianego klubu brazylijskiego sportu walki. Komu zdarzy się na treningu walczyć lub nawet wykonywać techniki z „fizolem”, zapamiętuje, przynajmniej na pewien czas, takie momenty, identyfikując je przeważnie jako uciążliwe, nierzadko ewokujące negatywne emocje, przynoszące ból czy nawet zagrażające zdrowiu. W perspektywie antropologicznej i socjologicznej wzmiankowane określenie można ująć jako formę stygmatu

¹ Jest to sport walki, w którym starcie rozgrywa się na ziemi, w tak zwanym parterze (leży się zwykle pod przeciwnikiem lub na nim). Zwycięstwo można osiągnąć poprzez poddanie przeciwnika za pomocą dźwigni (na stawy łokciowe, barkowe, kolanowe, nadgarstkowe) lub duszenia (aplikowanego rękami lub nogami). Starcia toczone są na miękkiej, zapobiegającej kontuzjom macie.

(zob. Goffman 2007), nakładanego na pewne osoby w związku z ich podejściem do brazylijskiego jiu-jitsu oraz do innych trenujących.

Przywoływany kontekst napiętnowania, być może odruchowo przychodzący na myśl jako relewantny, nie jest, jak sądzę, jedynym możliwym kontekstem interpretacyjnym. Przestrzeń klubu sztuk i sportów walki można ująć jako obszar wypracowywania specyficznego habitusu u osób ćwiczących: proces urabiania ciała do prowadzenia walki na ringu (boks) lub w klatce (MMA: Mieszane Sztuki Walki), naukę uników, technik zadawania ciosów czy kopnięć, określonego reagowania w trakcie starcia (Wacquant 2004, 2011; Spencer 2009; Darmas 2019). W klubie brazylijskiego jiu-jitsu, w którym trenowałem i prowadziłem badania terenowe, oczekuje się praktycznego ucieleśnienia pewnego *decorum* (Csordas 1990; por. Foucault 2009: 167 i n.), skonkretyzowanego wzorca zachowań podczas walki na macie. Figura „fizola” odnosi się do procesu przekazywania (oraz podtrzymywania) owego wzorca, ale też ujmuje sytuacje, gdy w ćwiczących ciałach uwidacznia się *modus* pracy odmienny od pożądanego i oczekiwanego, stanowiący aberrację rekomendowanego w obszarze klubu stylu prowadzenia walki. Niniejszy tekst – sytuujący się w obszarze antropologii sportu² (ujmuje bowiem aktywności dziejące się w ramach treningu sportowego) oraz szeroko pojętej antropologii ciała – nastawiony jest zarówno na analizę figury „fizola”, jak też specyfiki reżimu cielesnego, do którego owa figura odsyła i który identyfikowany jest, w danym środowisku, jako niewłaściwy, nieakceptowany (por. Ngai 2010; Foucault 2009), choć jednocześnie dość często manifestujący się na treningach i – jak to będzie zademonstrowane – niemożliwy do całkowitego wyeliminowania.

² W skrócie rzecz ujmując, antropologia dekoduje, przybliża i analizuje społeczne i kulturowe uwarunkowania rozmaitych form i odmian aktywności sportowych (Blanchard 2000). Jak podkreśla jeden z badaczy, w perspektywie antropologicznej „sport jest traktowany jako dystynktywny składnik kultury, podobnie jak małżeństwo, religia lub muzyka” (Blanchard 2000: 145). Podniesiony zostaje zatem do rangi osobnej instytucji – jakkolwiek często postrzegany i studiowany w powiązaniu z takimi zagadnieniami jak m.in. płeć (gender), etniczność, symbolika, kolonializm, kapitalizm (Besnier, Brownell, Carter 2018). Tutaj jednak rozpatrywać będę fenomen *stricte* ze świata sportowego.

Przestrzeń badań i materiał empiryczny

Badania etnograficzne, które wykonywałem na potrzeby niniejszego artykułu, realizowane były w jednym z warszawskich klubów, gdzie naucza się brazylijskiego jiu-jitsu. Klub ten funkcjonuje w stolicy od kilkunastu lat. Określając obszar swoich badań, podążałem za wskazówką Clifforda Geertza, który sugerował, że antropolog/antropolożka wybiera sobie zazwyczaj pewien niewielki terytorialnie obszar, w jakim intensyfikują się jego/jej wysiłki badawcze (Geertz 2005: 36-37). W dobie „etnografii wielostanowiskowej” oraz w tym momencie rozwoju antropologii społecznej i kulturowej, w którym teren okazał się przestrzenią rozparcelowaną, o często rozproszonym, nieoczywistym charakterze, w pewnych wypadkach trudną do substancjalnego uchwycenia (Clifford 2006; Rakowski 2011; Hannerz 2006: 23), podejście amerykańskiego antropologa może wydać się cokolwiek anachroniczne (metodologicznie oraz konceptualnie). Jednak to do tego stanowiska będę nawiązywał w największym stopniu, określając teren swojej pracy etnograficznej. Idąc wskazanym tropem, zdecydowałem się na prowadzenie badań w wyselekcjonowanym, lokalnym obszarze: w jednym z warszawskich klubów, gdzie naucza się brazylijskiego jiu-jitsu³. Każdy klub sportów i sztuk walki uznać można w tej perspektywie za „odrębne uniwersum znaczeń” (Cohen 2009: 156; por. Jakubowska 2009: 147-148; Sassatelli 2010), miejsce z własną historią i właściwą sobie organizacją, stanowiące niejako osobny system społeczno-kulturowy (por. Wacquant 2005; 2011; Darmas 2019: 99-107). Stąd też, o ile paradygmat ścisłego łączenia danego miejsca z kulturą wydaje się archaiczny i przebrzmiały (Gupta, Ferguson 2007), to jednak w przypadku badań terenowych w klubie nauczającym danego sportu walki można rozważyć jego przyjęcie: mowa bowiem o stosunkowo niewielkiej zbiorowości⁴ trenujących, połączonych miejscem, w którego obrębie dokonuje się kulturowa transmisja wiedzy oraz wdrażanie w system praktyk cielesnych.

³ Będę celowo pomijał zarówno oficjalną nazwę klubu, jak też dane personalne trenera oraz inne informacje pozwalające na identyfikację miejsca, w którym realizowałem badania. Implikuje to jednak relatywnie skąpą prezentacją klubu, okrojona z takich danych jak np. rejon miasta, w którym mieścił się klub. Kierując się względami anonimizacji, nie umieszczam w tekście pracy żadnych zdjęć ani klubu, ani osób w nim ćwiczących.

⁴ Jak wskazuje Kendall Blanchard, perspektywa prowadzenia badań w obrębie stosunkowo małej zbiorowości jest zgodna z tradycją zachodnich badań antropologicznych nad zagadnieniami sportu (Blanchard 2000: 145).

Miejsce określa fizyczne granice dystrybucji kultury, ograniczając jej zasięg do tych, którzy funkcjonują w danej przestrzeni fizycznej (jako członkowie klubu, partycypujący w zajęciach).

Badania we wskazanym miejscu realizowałem od października 2016 r. do maja 2019 r. Treningi miały miejsce wieczorami: klub de facto zaczynał swoją działalność o godzinie szóstej po południu (zajęcia rozpoczynała grupa zaawansowana) a zajęcia trwały do ósmej wieczorem (w piątek) lub do dziesiątej wieczorem (w poniedziałek). Jedyne w soboty treningi odbywały się wcześniej: o dziesiątej rano (przez pewien czas o jedenastej). Taki harmonogram zajęć sprawiał, że dana przestrzeń tylko na kilka godzin w ciągu dnia, wraz z napływem osób ćwiczących oraz formalnym rozpoczęciem treningów (zajęcia dla każdej grupy odbywały się o konkretnej godzinie, trwały albo godzinę albo półtorej godziny – w zależności od dnia), mogła stać się obszarem eksploracji etnograficznej (Dalsgaard 2013: 215), w ciągu pozostałego czasu będąc nie-terenem⁵, przestrzenią jałową dla etnografa zainteresowanego brazylijskim jiu-jitsu, zajmowaną bowiem przez instytucję, która organizowała tam zajęcia innego rodzaju i przeznaczone dla odmiennej zbiorowości ludzkiej.

W toku poniższego wywodu wykorzystywać będę informacje pochodzące z przeprowadzonych w klubie wywiadów otwartych (w całym okresie badań przeprowadziłem 28 wywiadów otwartych⁶ i kilka o wiele krótszych, kilkuminutowych rozmów z osobami z klubu), dane z obserwacji (wykonywanych podczas konkretnych zajęć) oraz własnej, cieleśnej partycypacji (zob. Samudra 2008; Farrer 2015; Dincovici 2012; Waquant 2004, 2005; Sassatelli 2010) w treningach brazylijskiego jiu-jitsu. Zaangażowanie ciała etnografa ma w tym przypadku charakter silnie sensotwórczy (zob. Gołębowska 2004), bowiem kreuje przestrzeń poznania i rozumienia (w sensie jak najbardziej diltheyowskim) danej rzeczywistości kulturowo-społecznej (Samudra 2008; Merleau-Ponty 2001; Hastrup

⁵ Nie-teren jest czymś zasadniczo odmiennym od „nie-miejsca”, które to pojęcie wprowadził do nauk społecznych Marc Augé. Nie-teren oznacza miejsce w fizycznym i kulturowym rozumieniu, jednak tracące cechy i właściwości antropologicznie pojmowanego terenu: przestrzeni, w której mają miejsce wydarzenia i procesy znaczące dla antropologa (Hastrup 2005: 92-95; por. Rakowski 2013).

⁶ Średni czas trwania wywiadu wynosił w przybliżeniu od 75 do 90 minut. Wywiady były w większości przeprowadzane w specjalnym pokoju, który na obszarze klubu ma do dyspozycji trener i który oddawał mi podczas realizacji wywiadów. Pojedyncze wywiady odbywały się także przed salą, w której miały miejsce treningi, w moim mieszkaniu oraz w galerii handlowej nieopodal klubu.

2018; Rakowski 2007, 2018)⁷. Odwołując się do fragmentów wypowiedzi z przeprowadzonych wywiadów, będę każdorazowo, w nawiasie, informował o wieku cytowanej osoby oraz o tym, jakiego koloru pas posiada (ten ostatni element będzie wskazywał na zaawansowanie w trenowaniu brazylijskiego jiu jitsu⁸). Imiona cytowanych rozmówców lub przywoływanych osób z klubu zostały zanonimizowane. Zaznaczam również, że pojęcie „fizol” (a także jego wybrane derywaty), jakkolwiek traktować je można jako termin z zakresu dyskursu *emic*, będzie jednak zawsze przywoływane w cudzysłowie – podkreślono w ten sposób, iż nie jest ono odautorskie. Nie do końca możliwe okazało się natomiast ograniczenie posługiwania się wzmiankowanym wyrażeniem. Jest to pojęcie „bliskie doświadczeniu” (określenie Heinza Kohuta, Geertz 2005: 64-65), nie ma jednak adekwatnego odpowiednika w słowniku właściwym dla analizy antropologicznej (a zapewne i precyzyjnego odpowiednika w obszarze pozasportowego zasobu leksykalnego⁹), zaś zbyt częste stosowanie peryfraz mogłoby niekorzystnie odbić się na stopniu komunikatywności wywodu.

Kwerenda: brazylijskie jiu-jitsu w literaturze anglojęzycznej

Gdy w anglojęzycznych zbiorach i zasobach publikacji naukowych szukam tekstów poświęconych brazylijskiemu jiu-jitsu, uderza mnie to, jak

⁷ Tego rodzaju dane studiować będę, odwołując się do autoetnografii analitycznej jako metody postępowania badawczego, w ramach której własne przeżycia czy impresje (także przy uwzględnieniu pola wrażeń sensorycznych) (Pink 2009) poddaje się analizie, wciąga w sferę refleksyjnego oglądu (Kacperczyk 2013; Anderson 2013; por. Allen-Collinson 2011; Wacquant 2011; Hockey, Allen-Collinson 2007). Nie zawsze podążam jednak w sposób ścisły za autoetnografią w formule analitycznej: nie każde somatyczne doświadczenie można było dialogicznie konfrontować z doświadczeniami (cielesnymi) innych osób z klubu (zob. Anderson 2013: 157-158), nie zawsze bowiem możliwe jest, by wyszukać dokładne ekwiwalenty odczuć i przeżyć z narracji rozmówców. Staram się natomiast implementować istotny wymóg autoetnograficzny, którym jest „wypuklenie obecności JA badacza w tekście” (tamże: 155).

⁸ Hierarchia pasów jest jednocześnie hierarchią umiejętności i – pośrednio – długości stażu treningowego. Hierarchia ta rysuje się następująco: pas biały, pas niebieski, pas purpurowy, pas brązowy, pas czarny.

⁹ Analogicznie, Einat Bar-On Cohen wskazywał na trudności ze znalezieniem adekwatnego językowego odpowiednika dla japońskiego słowa *kime*, używanego w środowisku karateków (2006: 73).

wiele spośród nich to rozprawy dotyczące szeroko pojętej fizjologii ludzkiego ciała; publikacje, które wpisują się tematycznie w dziedzinę medycyny sportowej. Wydaje się, że w świetle celów, jakie sobie postawiłem, nie ma większego sensu przybliżanie zawartości tych prac ani nawet wyszczególnianie ich listy. Zamiast tego skoncentruję się na omówieniu wybranych tekstów anglojęzycznych, które poświęcone są interesującemu mnie sportowi walki w ujęciu nauk społecznych oraz humanistycznych.

W jednej z publikacji dokładnie opisano genezę brazylijskiego jiu-jitsu w kontekście adaptacji w kraju kawy japońskich sportów i sztuk walki oraz budowania tożsamości narodowej Brazylijczyków, a także modernizacji samej Brazylii (Cairus 2011). W pracy poświęconej elementowi rytu przejścia w brazylijskim jiu-jitsu: ceremonii „pasowania”, podczas której dana osoba po otrzymaniu pasa „wyższego” koloru (co ma znamionować oficjalne uznanie jego lub jej postępu umiejętności) jest uderzana pasami przez innych trenujących, partycypację jednostek w rzeczonym obrzędzie studiowano m.in. w kontekście psychologicznych eksperymentów Stanleya Milgrama oraz przy zastosowaniu pojęcia „dysonansu poznawczego” (Lawlor 2015). Douglas Farrer w artykule poświęconym elementom „skuteczności i rozrywki” (*efficacy and entertainment*) (2015) w rozmaitych sportach/sztukach walki zajmował się również brazylijskim jiu-jitsu, zwracając uwagę na znaki poświęcenia i zaawansowania w treningu, w postaci kalafiorowych uszu u ćwiczących, sugerując przy tym, że wprawdzie element skuteczności (rozumianej jako przydatność w sytuacjach wymagających umiejętności samoobrony) jest silnie obecny w brazylijskim jiu-jitsu, ćwiczący akcentują jednak również ewokowany w ramach treningu pierwiastek rozrywki (Farrer 2015, s. 41-42). Za relatywnie wnikliwą i bogato obudowaną teoretycznie można uznać publikację, w której przybliżono „wspólnoty bólu” (*communities of pain*), zawiązujące się w społeczności osób ćwiczących brazylijskie jiu-jitsu, budowane również dzięki obecności trenujących w przestrzeni Internetu (Dinkovici 2012). Z kolei australijski badacz Mike Pope (sam mogący poszczycić się posiadaniem czarnego pasa w brazylijskim jiu-jitsu) w studium opublikowanym w „Practical theology”, nieco jednak rozczarowującym w kwestii wykorzystania danych terenowych, opisuje praktykowanie walki w parterze w kontekście „ucieleśnionej duchowości” (*embodied spirituality*) oraz wpajania wartości chrześcijańskich podczas treningu ciała (2015). Zbliżoną perspektywę – studiowania zbiorowości trenujących brazylijskie jiu-jitsu jako pewnego świata wartości, w którym religia

splata się ze sportem walki – przyjęła Jessica Rivers (2011). Wymienić należy też publikację Dale’a Spencera, który studiował implikacje globalnego rozprzestrzeniania się technik brazylijskiego jiu-jitsu przez Internet – za pomocą portalu Youtube (Spencer 2011). W końcu, studium autorstwa trójki badaczy, oparte o badania ilościowe na próbie obejmującej 185 osób trenujących brazylijskie jiu-jitsu, miało na celu określenie społecznej i interakcyjnej sieci krystalizującej się w obrębie populacji członków danego klubu, zależnej od poziomu identyfikacji i integracji grupowej (Rodrigues, Evans, Galatti 2018).

W żadnej z tych publikacji nie analizowano fenomenu zbliżonego do „fizolstwa”, próżno zatem szukać w nich inspiracji przy analizowaniu zagadnień poruszanych w niniejszym tekście. Za konieczne uznałem zatem sięganie do innych koncepcji, formułowanych w odmiennych ramach.

„Fizol”: wątki elementarne

Trudno oczekiwać od Czytelnika/Czytelniczki, którzy nie trenują brazylijskiego jiu-jitsu, precyzyjnego rozumienia znaczenia słowa „fizol”. Niezbędne staje się więc w tym miejscu dokonanie stosownej egzegezy. Na podstawie rozmowy z instruktorem oraz osobami z klubu możliwe było określenie, do czego odnosi się leksem „fizol”. I tak, „fizolem” jest, po pierwsze, ten, kto w trakcie walki polega przede wszystkim na własnej sile fizycznej (w dużo mniejszym zaś stopniu na wypracowanej technice). Po drugie, ten, kto walcząc, stara się za wszelką cenę założyć przeciwnikowi technikę kończącą (wygrać starcie) – robiąc to często w sposób dosyć nieprzyjemny i niebezpieczny (potencjalnie kontuzjogenny) dla sparingpartnera. Po trzecie zaś, jest to osoba, która bardzo mało rusza się w trakcie walki; rzadko zmienia pozycje, zdarza jej się przez dłuższy czas przygniatać swoim ciężarem przeciwnika (Andrzej [42, purpurowy]: „fizol [to] jest [ktoś] taki, że jak się na ciebie uwali, to cię trzyma”), blokując możliwość poruszania się oraz prowadzenia walki, odbierając możliwości doskonalenia się¹⁰ (gdy jest się przygniacionym przez spa-

¹⁰ Przejrzyście i wyczerpująco ujął mankamenty starcia z „fizolem” sam instruktor: „W walce z fizolem w 5 walkach przerobicie z 3 pozycje, 5 walk a więc 5 razy 3 pozycje: 15 pozycji, tak? I podejrzewam, że to są bardzo podobne, że one się w dużym stopniu powtarzają, jeżeli zrobisz to z osobą, która chce się rozwijać, która spróbuje coś nowego, nawet jakby się miała pomylić, przejście w lewo, przeskok z zajęciem za plecy i spróbuje w twojej walce 20 akcji to jak zrobisz z takimi 5 osobami 20 razy to jest sto,

ringpartnera, trudno stosować techniki, które były wcześniej demonstrowane przez trenera i przerabiane na danych zajęciach). W rozmowie ze mną trener wypowiedział się na ten temat następująco: „To mnie wkurza najbardziej. Taka osoba się uwali i nie pozwala drugiej wykonywać technik, hamując jej progres”. „Fizol” wspomnianą pracą swego ciała ogranicza nabywanie umiejętności przez partnera treningowego; działa na niekorzyść wdrażania innych osób w określony reżim praktyk cielesnych (Giddens 2012: 91-92, 309; Steinberg 1996). W procesie doskonalenia umiejętności to ciało oponenta (*modus* operowania tym ciałem) przekłada się na ich osiągnięcie, a zatem to oponent poniekąd kreuje (warunkuje) moje możliwości rozwoju. Poprawa umiejętności jednostki w wymiarze praktycznym występuje więc jako interpersonalny proces. Brak pewnej elementarnej synergii w odniesieniu do pracy ciała mojego oraz mego partnera treningowego może być dokuczliwy i deprymujący. Marcin [33, biały pas], opowiadając mi o tym, co irytuje go w trakcie walk sparingowych, nie użył wprawdzie terminów „fizol” ani „fizolstwo”, lecz formułowany przez niego opis kontestowanego zachowania oponenta pasuje do wcześniej przywoływanej definicji¹¹:

To mnie trochę denerwuje, jak z kimś walczę, że ja się staram robić technicznie, a on tylko na siłę i tam nie wiem, przez pięć minut mi próbuje wyciągnąć klucz na rękę, nie? Uwalając się całym ciałem, nie jestem w stanie się ruszyć.

Pewna kultura prowadzenia walki w parterze przeciwstawiona jest w tym przypadku gwałtownej, agresywnej fizyczności. Na tym przykładzie uwidacznia się, iż jiu-jitsu „fizoli” może mieć naturę specyficzną: omawiany tutaj wariant zakłada przetworzenie systemu technik brazylijskiego jiu-jitsu tak, aby pewne aspekty i elementy tego systemu połączyć z możliwościami oddziaływania na przeciwnika mocą swoich warunków fizycznych („fizol” wykorzystuje swoje ciało, ale dąży do zaaplikowania wyuczzonej na treningach techniki klucza: dźwigni na staw łokciowy). Jest

15 do 100, pomnóż to sobie razy 3 treningi w tygodniu, pomnóż to sobie razy pół roku, ile doświadczenia, ile bodźców twój mózg odbierze z osobą, która chce się rozwijać, próbuje, nie boi się zaryzykować, a ile twój mózg odbierze bodźców z taką osobą, którą my tu nazywamy fizolem”.

¹¹ Taka sytuacja, gdy dana osoba z klubu będzie wypowiadała się o „fizolskim” trybie pracy ciała bez używania określeń typu: „fizol” czy „fizolstwo”, jeszcze się w niniejszym tekście powtórzy.

to swego rodzaju utylizacja Kultury przez Naturę¹², przekładająca się finalnie na wzmocnienie tej drugiej kategorii. „Fizolskie” jiu-jitsu, w tym konkretnym przypadku, odbierane jest jako zwalczające techniczne (lub mające aspiracje do bycia technicznym) jiu-jitsu, utwierdzające własną nad nim hegemonię.

Ciało „fizola” może zresztą czasami stawiać zadziwiający opór (w dosłownym sensie!) nie tylko w czasie sparingu, lecz także przy wspólnym wykonywaniu technik: gdy zmienia się bryłę zaciśniętych mięśni, zwartą i przykurzoną, niewdzięczną do manipulowania. Dokładnie taką sytuację miałem podczas trenowania z Piotrkim [38, biały], który przez trenera został uznany za „fizola”. Gdy w trakcie zajęć ja i Piotrek robiliśmy naprzemiennie techniki, wcześniej pokazane przez trenera, wówczas czułem na swoim ciele, jak silnie napięte są mięśnie mojego partnera treningowego – napięte na tyle, że, gdy przychodziła moja kolej wykonywania technik, musiałem każdorazowo pokonywać, wręcz na siłę, opór jego ciała, zbliżając się przy tym do modalności pracy mięśni cechującej osoby określane mianem „fizoli”¹³. Gdy ćwiczysz się z tak napiętymi osobami, wówczas, jak ujęła to jedna z moich rozmówczyń, „nic nie można z nimi zrobić, żadnej techniki” [Malwina, 24, biały]. Taka osoba okazuje się nieprzydatna (mało przydatna) w treningu, gdyż jest (cieleśnie) obecna, lecz zarazem (cieleśnie) niewspółpracująca. Jest swoistym „bytem-dla-siebie” oderwanym od potrzeb i oczekiwań partnera treningowego.

W kwestii mobilności danej osoby w trakcie walki sparingowej należy jeszcze zaznaczyć, że w klubie, w którym realizowałem badania, wielką wagę przywiązuje się do tego, by w trakcie walki być aktywnym i dużo się ruszać, narzucając w ten sposób tempo starcia¹⁴. Określenia, że ktoś „się rusza” albo „dobrze się rusza”, to niemal najwyższa forma komplementu z ust trenera (świadectwo internalizacji jego zaleceń: prezentowania brazylijskiego jiu-jitsu pożądaną jakością). Na jednym z treningów przed

¹² Kategorii Natury i Kultury będą w tym tekście używał bez odwołania do całościowego bagażu treści metody strukturalnej.

¹³ Poczulem w tym momencie, jak niewygodnym partnerem treningowym jest „fizol”, jak jego postawa cielesna utrudnia mi naukę, a więc bezpośrednio przekłada się na mój własny postęp umiejętności z zakresu brazylijskiego jiu-jitsu (por. Shusterman 2016: 60-64, 129-130)

¹⁴ Jak ujął to trener, walka ma przebiegać w drodze wymienności pozycji: „przechodzisz gardę [defensywę oponenta], 5-10 sekund próbujesz skończenia [poddania], nie daje rady: idziesz do dosiadu [siada się na klatce piersiowej przeciwnika] nie daje rady, schodzisz do [pozycji] bocznej, zachodzisz za plecy, z pleców na dosiad”.

rundą sparingów z ust szkoleniowca padły dość znamienne słowa: „Kto się nie rusza, jest fizolem. To nie jest komplement: to znaczy, że ktoś nie myśli, nie podchodzi do tego intelektualnie”. Przypomina to opisywane przez Pun Ngai (2014; por. Foucault 2009: 167-180) sytuacje werbalnego dyscyplinowania chińskich pracowników w przestrzeni fabryki pod kątem „dobrej” i „złej” jakości świadczonej pracy. W omawianym przypadku, a także i w wielu innych sytuacjach, figura fizola służy wpajaniu pewnej wizji brazylijskiego jiu-jitsu – ma wpływać na internalizację określonego (lokalnie podnoszonego i akcentowanego) wzorca pracy ciała i zachowań na macie. Zaadaptowanie do owego wzorca nie jest przy tym przedstawiane jako kwestia z zakresu możliwości fizycznych, lecz przestrzeń aktywności umysłu, który ma odpowiednio pokierować ciałem, narzucić mu określony rytm pracy. Przywołuje to kartezjański dualizm ciała i umysłu w wersji, w której umysł uzyskuje status jednostki nadrzędnej, praca ciała świadczy o stanie zaangażowania umysłu.

W tym kontekście nie można nie wspomnieć o analizach Einara Bar-On Cohena (2006: 75 i n.), który pisał o *kime*, określeniu używanym przez trenujących karate i odnoszącym się do budowania koncentracji oraz somatycznego „wyczuwania” japońskiej sztuki walki. W odniesieniu do podejmowanego przeze mnie zagadnienia występuje jednak istotna różnica – figura „fizola”, gdy jest używana przez trenera, zachowuje mimo wszystko potencjał dyscyplinujący (i przez to jest silniej wzorotwórcza); *kime* ma zdecydowanie bardziej ewokatywny wymiar.

Podejmując wątek nadmiernego wykorzystania parametru siły na zajęciach brazylijskiego jiu-jitsu, należy pamiętać o kilku kwestiach. Jiu-jitsu (ju-jitsu) to po japońsku ‘miękka sztuka’ albo ‘sztuka miękkości’. Odwołując się do conceptualizacji Pierre’a Bourdieu, można rzec, że nazwy te wydają się konotować taką formę praktyki, która oscyluje wokół ruchu nasączonego subtelnością, zakłada poruszanie się w obrębie wzorca jeśli nie finezji, to na pewno delikatności, pewnego cielesnego taktu (Bourdieu 2005: 243 i n.). W samej aksjologii tradycyjnego jiu-jitsu nie ma zatem (wiele) miejsca na element siły fizycznej. O brazylijskim jiu-jitsu mówi się natomiast, że dzięki jego znajomości osoba mniejsza (słabsza fizycznie) może pokonać osobę większą (silniejszą fizycznie). Brazylijskie jiu-jitsu obiecuje więc triumf Kultury nad Naturą; tego, co wyuczalne, co potencjalnie może być przyswojone przez ciało, nad tym, co przyrodzone: siłą i rozmiarami ciała.

Trener brazylijskiego jiu-jitsu w klubie, w którym trenowałem i prowadziłem badania, kładzie duży nacisk na to, aby minimalizować użycie siły fizycznej; pewnego razu podczas treningu, korygując wykonanie technik przez jednego z ćwiczących, powiedział: „jak używasz siły, to znaczy, że nie myślisz” (interpretować to można jako oczekiwanie, że praca ciała będzie mieć swoje źródło w porządku mentalnym, jako operatywnej instancji „wyższej”; „zerwanie” kierowniczej roli umysłu odbija się automatycznie na „jakości” pracy ciała). Wariant jiu-jitsu, za którym optuje, to szybkość ruchu, nadawanie tempa walce, dopracowana technika, oszukanie przeciwnika, wyprowadzenie go w pole, nie zaś zdominowanie za pomocą siły czy wagi ciała. Starcie ma zostać wygrane na zasadach Kultury (technika i pomysły na walkę), nie zaś ze względu na Naturę (warunki fizyczne). Należy być wobec tego raczej sprytnym lisem niż silnym lwem. Wypróbowywanie nowych technik podczas sparingu jest dla instruktora bardziej istotne niż uparte dążenie do zwycięstwa, co wiąże się z wizją sparingu raczej jako przestrzeni eksperymentów aniżeli przymusu zwycięstwa nad oponentem). Zgodnie z założeniami instruktora zwycięstwo powinno stanowić rezultat opanowania nowych technik. Lekko modyfikując kategorie francuskiego socjologa, można zauważyć, że generalna opozycja między jiu-jitsu nieakceptowanym i akceptowanym (przez trenera) to opozycja między prymitywnym a wyrafinowanym, między nastawieniem wyłącznie na efekty a koncentracją na metodach wypracowywania tych efektów (zob. Bourdieu 2005: 224-243; na temat zbliżonej opozycji cech w odniesieniu do narodowych stylów gry w piłkę nożną: Archetti 2007¹⁵), ale też między gratyfikacją natychmiastową i odroczoną w czasie. Wiąże się z tym konstatacja, że w klubie, w którym prowadziłem badania, naucza się wyraźnie wyprofilowanego jiu-jitsu: nad którym ciąży określona wizja tego, jak uczestnik zajęć powinien operować ciałem w walce. Nie jest to jedynie kwestia sposobu korzystania z technik, ale całościowa i gruntowna koncepcja pracy ciała. Tym samym omawiane kwestie „fizola” i „fizolstwa”, nawet jeżeli mogą wiązać się z szerszym zagadnieniem relacji siły i ważności

¹⁵ Na opracowanie Eduardo Archettiego natrafiłem jednak już po sformułowaniu powyższej opozycji.

techniki w sportach walki¹⁶, pozostają w znaczącym związku z warunkami i wymogami lokalnymi¹⁷.

„Fizol” i „fizolstwo”: ciąg dalszy pracy analitycznej

Jak osoby z klubu postrzegają „fizolstwo”? Jakie wrażenia wynoszą z treningów z „fizolami”? Jak zachowania „fizolskie” sytuowane są w kontekście określonych wartości i norm klubowych? Jak traktowane są osoby określane mianem „fizoli”? Ten fragment rozważań poświęcony będzie prześledzeniu wskazanych wątków. Andrzej [42, purpurowy pas], trenujący od wielu lat, bardzo sumienny i poświęcający znaczną część swojego wolnego czasu zajęciom brazylijskiego jiu-jitsu (jak stwierdził, ma dwie pasje życiowe: motocykle i brazylijskie jiu-jitsu), w trakcie wywiadu, gdy pojawiło się pytanie o to, czy w walce zawsze agresywnie należy dążyć do poddania się przeciwnika, tłumaczył:

To nie jest tak, że za wszelką cenę muszę poddać, że trzymał tą rękę. Jeżeli ktoś mi na przykład zostawi rękę samą, ja ją se głową przypilnuję, i widzę, że jest szansa, że wejdzie, próbuję. Ale jak ja się muszę z kimś siłować na maksa, ktoś złapie kimono czy coś, i to już jest kwestia, wiesz, siły, jak na przykład w balaszce [technika dźwigni na staw łokciowy – K.G.], i jak ktoś się dobrze chwyci, to nigdy nie rozbijam rąk nogami. Bo to już jest fizolstwo.

W tym przypadku bycie „fizolem” stanowi kwestię wyboru; ujmowane jest w ramach świadomego operowania ciałem. Bycie „fizolem” to według Andrzeja wyjście poza pewną kulturę wykonywania technik, coś w rodzaju złamania nieformalnej etykiety walki. Inne podejście prezentowała Sandra [26, biały pas], która opowiadała, że w trakcie sparingu czasem zdarza jej się zachować jak „fizol”:

¹⁶ Jeden z instruktorów, czarny pas brazylijskiego jiu-jitsu, opublikował krótki tekst pod tytułem *Jak poradzić sobie z silniejszym przeciwnikiem*, otwierając go następującą historią: „Jeden z ćwiczących podszedł do mnie na koniec sparingów i spytał, jak może poradzić sobie z przeciwnikiem, który ma mniejsze umiejętności lecz jest dużo silniejszy”: <https://graciebarra.com/gb-news/stronger-opponents/> (dostęp: 14.04.2020 r.).

¹⁷ Na temat siły i znaczenia reżimów lokalności: Geertz 2005.

Powiedziałaś, że czasami się włącza ten fizol, tak? W jakich momentach?

Yyy... W takich np. jak już nie mogę sobie poradzić niczym innym i czuję, że nie jest tak, jak ja bym chciała, i ja myślę, że to jest taki instynkt, który każdy człowiek ma jak gdzie tam ta agresja się pojawia, taka... no, kontrolowana, powiedzmy, w tym momencie, ale w takich sportach to jest normalne, bo to agresywny sport jest, więc jak już nie możesz sobie poradzić...

„Fizolstwo” jest tutaj ujmowane jako pewne uwarunkowanie ciała, zaś uprawianie sportu walki zostało przez rozmówczynię przedstawione jako potencjalnie naturalna okoliczność sprzyjająca wchodzeniu w rolę „fizola”. Ta praktyka jest ujmowana jako wyraz pewnej bezradności, ale również coś, co, według przytaczanej wypowiedzi można przypisać szeroko pojętej naturze człowieka: jest czymś na kształt fundamentalnej ludzkiej reakcji w sytuacji starcia (także treningowego). Porównanie obu wypowiedzi pokazuje, jak bardzo „fizolstwo”, kojarzone przede wszystkim z własną postawą, jest postrzegane przez osoby wprawione w trenowaniu brazylijskiego jiu-jitsu jako zachowanie nieaprobowane w stylu walki (Andrzej), zaś w przypadku osoby początkującej – jako element kształtujący w pewnym zakresie ten styl (Sandra).

Ten ostatni przykład sugeruje, że „fizolstwo” może być traktowane jako piętno tych, którzy dopiero rozpoczęli trenowanie walki w parterze. Tak właśnie sytuacja miała się w przypadku Sebastiana [32, niebieski], który zaznaczał, że gdy rozpoczął praktykowanie brazylijskiego jiu-jitsu, przejawiał sporo nawyków pracy ciała wyniesionych z siłowni: „Jak ja kiedyś byłem, kiedyś, samą siłownię, przyszedłem, jak nie mogłem ci wrywać ręki za wszelką cenę, ile siły...tyle rwania, wszystko fizycznie”. Cytat ten obrazuje działania jednostki sterowane habitusem, specyficznym dla praktyki cielesnej, w jaką jednostka ta była uprzednio zaangażowana (przerzucanie ciężarów na siłowni): „fizolstwo”¹⁸ było zatem w tej sytuacji silnie warunkowane trajektorią związków Sebastiana ze sportem (Bourdieu 2005; por. Wacquant 2011).

Z drugiej jednak strony, zarówno moje obserwacje i doświadczenia, jak i stanowisko instruktora sugerują, że wśród osób bardziej doświad-

¹⁸ „Wrywanie ręki” uznać można za zwrot hiperboliczny, który dokumentuje, jak wielka siła w odniesieniu do faktycznej potrzeby była używana, a także, jak mogą suponować, wskazuje na pewien pierwiastek agresywności, manifestujący się podczas zachowań Sebastiana na pierwszych treningach.

czonych, noszących niebieski czy purpurowy, a nawet wyższy pas, znajdują się także osoby uznawane za „fizoli”. Omawianego *modus* pracy ciała nie można zupełnie zamknąć w obrębie początkowej fazy praktykowania brazylijskiego jiu-jitsu. Moi rozmówcy, którzy opowiadali o doświadczeniach walk z „fizolami”, wcale nie ujmowali praktyk takich osób w kontekście ich małego doświadczenia w walce na macie. „Fizolstwo” jest co najwyżej wyrazistsze i częściej dostrzegane wśród nowicjuszy. Może jednak rozciągać się poza okres inicjacji. W przypadku niektórych ćwiczących „fizolstwo” nie stanowi etapu na drodze do opanowania całkowicie „nie-fizolskiego” stylu walki, lecz staje się dominującym rysem pracy ciała w parterze (można to określić jako „fizolstwo konsekwentne”). Ale istnieją także i inne przypadki. Mariusz [37, niebieski] opowiadał, że gdy zaczynał praktykować brazylijskie jiu-jitsu, cokolwiek robił, opierało się na sile, natomiast po pewnym czasie uległo to znaczącej zmianie i wykorzystywanie siły przestało być fundamentem pracy ciała wykonywanej na zajęciach. Jednak mój rozmówca wyznał, że nie zawsze może pozbyć się pokusy, by siłą doprowadzić sparingpartnera do poddania – zwłaszcza wtedy, gdy wypróbowuje nowe techniki lub doświadcza serii porażek podczas rundy sparingów, dążąc do tego, by wygrać jedną lub kilka następnych walk (można zatem taki styl walki przyporządkować do kategorii „fizolstwo zredukowane”). „Fizolstwo”, co zaskakujące, jest w tym przypadku zarówno efektem podporządkowania się generalnym sugestiom trenera (próby wykonywania aktualnie przerabianych technik podczas walk), jak i staje się narzędziem powstrzymywania narastających frustracji (wynikających z niekorzystnego przebiegu sesji sparingowej), narzędziem spełniającym istotną funkcję psychologiczną (o interferencji frustracji, agresji i przemocy: Berkovitz 1968; Breuer, Elson 2017). Chodzi tutaj jednak przede wszystkim o podkreślenie, że w toku praktykowania walki w parterze „fizolstwo” niekoniecznie zostaje z jej stylu wymazane, jednak bez wątplenia zmieniają się sposoby jego manifestacji (Spinoza 1954: 152) oraz częstotliwość występowania. Staje się właściwością ograniczaną, nacechowaną negatywnie, ale również objawiającą swoją okazjonalną i praktyczną użyteczność i dlatego, być może, nieusuwalną z wymiaru działań społecznych¹⁹.

¹⁹ Uwidacznia to inny przypadek. Staszek, który sam nie lubi walczyć z „fizolami” (zob. jego wypowiedź przywoływaną w dalszej części tekstu), argumentował, że w jego wypadku „fizolowanie” pojawiać się może, gdy sparing wiąże się z chęcią uczynienia namacalnych, wyznaczanych przebiegiem pojedynku, postępów, ewokując przy tym tra-

Jak na zachowania z obszaru „fizolstwa” reaguje trener? Podczas treningów okazjonalnie można zaobserwować zabiegi instruktora zmierzające do eliminacji omawianej modalności pracy ciała u osób z klubu. Zabiegi te przybierają postać mikro-praktyk dyscyplinujących (Foucault 2009: 167-191), przeważnie zindywidualizowanych odniesień, połączonych jednak z przekazywaną wizją pożądaną (stosowną) pracy ciała. Cytowanemu wcześniej Sebastianowi instruktor radził, by ten zmodyfikował pracę ciała i więcej się ruszał (Sebastian powiedział mi potem, że zmotywowało go to do prób ograniczenia „fizolstwa”). Podczas zajęć, gdy powtarzaliśmy techniki, nagle usłyszałem głośny krzyk trenera: „Fizolu!”, skierowany do jednego z ćwiczących. Na innych zaś niespodziewanie podniósł głos podczas trwania kolejki sparingów: „Kinga, ty fizolu! (...) nie skacz po niej [po przeciwnicze]”. W tych dwóch przypadkach sama forma upomnienia, użycie określonego słowa, komunikuje, jakie ogólne zasady pracy ciała na treningu zostały naruszone. Z kolei Malwina [24, biały pas] opowiadała, że gdy zaczynała ćwiczyć walkę w parterze, trener otwarcie określał ją mianem „fizola”, co pozwoliło jej w sposób bardziej refleksyjny²⁰ podchodzić do wykonywania technik i ostatecznie uniknąć powielania „fizolskiego” wzorca pracy ciała:

Trener też mnie nazywał fizolem i wiesz, w sumie to działa na psychikę trochę, jeżeli trener tak mówi, to znaczy, że coś robisz źle i później zaczynasz... ja mam teraz tak, że jakby wołę się zastanowić, co zrobić, jaką technikę, jak z tego czegoś uciec, niż jakby wiesz, niż użyć siły, przepchnąć ze mnie...

Wykorzenianie niepożądanych odruchów może mieć miejsce również poprzez dyskurs innych ćwiczących. Na jednym treningu walczyłem z lekką i wiotką, kilka lat młodszą, niewielkiego wzrostu dziewczyną z niebieskim pasem. W pewnym momencie przeszedłem do tzw. pozycji bocznej²¹ i przykryłem ją swoim ciałem; próbowała się wyrwać, lecz nie

jektorię walk z daną osobą: „Wiesz, jak ktoś już, wiesz, dużo razy podchodzisz i próbujesz się z kimś zmierzyć i on cię poddaje i czasami sobie postawisz za punkt, że dzisiaj coś tam osiągnę czy coś, to na pewno jakieś tam emocje będziesz miał, bardziej będziesz fizolował” [Staszek, 24, niebieski].

²⁰ Kategorię refleksyjności czerpię od Giddensa (2012: 53 i 309). O „refleksyjnych technikach ciała” w skądinąd odmiennej interpretacji: Crossley 2005.

²¹ Jest się wówczas umiejscowionym prostopadle w stosunku do ciała oponenta/oponentki i uniemożliwia się jej/jemu ruch; w brazylijskim jiu-jitsu z tej pozycji można aplikować techniki kończące lub przejść do pozycji dosiadu – gdy siedzi się całym ciałem na klatce piersiowej partnera; jest to tzw. pozycja dominująca.

była w stanie – nie miała wystarczającej siły. Ja nie wykonywałem, poza trzymaniem jej pod sobą, żadnej akcji (mimo iż trener wiele razy nam powtarzał, aby nie leżeć w pozycji dłużej niż kilka sekund). Tak minął cały sparing, po którym przeciwniczka, zezłoszczona, zarzuciła mi, że „uwaliłem się” na niej. Ta reprimenda silnie utkwiła mi w pamięci – od tej pory sparując z dziewczynami, staram się zachować większą mobilność, nie przyciskać ich swoim ciężarem ciała, nie używać zbyt wiele siły. W tych sytuacjach ma miejsce zamierzone zawieszenie oddziaływania właściwości własnej fizyczności (po części powiązanych z płciowością, jej biologiczną stroną). Mogę rzec, iż „fizolstwo” zostało niejako „odsączone” z poziomu korporalnego, pozostało zaś w sferze umysłu, zakodowane w postaci reguły „jak robić nie powinienem”. Tym samym doszło do uwewnętrznienia przeze mnie określonej normy zachowania sparingowego (Elias 2011: rozdział VII).

Walcząc z mężczyznami trenującymi w klubie, nie zawsze jestem jednak w stanie kontrolować swój styl walki. Czasami w takich sparingach, analogicznie, jak w omawianym wyżej przypadku Mariusza, objawiają się we mnie elementy „fizolstwa”. Tytułem przykładu mogę przywołać starcie sparingowe z Tomaszem [32, niebieski pas]. Jestem od niego cięższy o dobre 20 kg, a podczas naszego starcia miałem wrażenie, że używam zbyt wiele siły oraz że zbyt agresywnie napieram na niego swoim ciężarem ciała. Po naszym pojedynku wytworzyło się u mnie pewne poczucie winy. Poprzez portal społecznościowy Facebook przeprosiłem mojego oponenta za mało techniczny sposób walki (przeprosiny zostały przyjęte)²². Wiedza, że przyjęty przeze mnie styl walki jest nieaprobowany społecznie (w przestrzeni klubu) tkwiła wprawdzie w mej głowie, niekoniecznie jednak mogła przeniknąć do pracy ciała: unikanie „fizolstwa” okazuje się więc czymś możliwym do przemyślenia²³, jednak trudno przekładalnym na wymiar praktyczny. Nie jest to wyłącznie kwestia woli czy świadomej decyzji. Takie podejście aktywuje, uznawaną obecnie za cokolwiek anachroniczną, jednak według mnie najlepiej pasującą interpretacyjnie do studiowanego przypadku, kartezyjską wizję dualizmu ciała i umysłu, funkcjonujących jako odrębne byty – w analizowanej sytuacji

²² Świadomość przyjęcia niewłaściwego stylu prowadzenia starcia nie korelowała u mnie z odpowiednim dostrojeniem pracy ciała, skutkowałą natomiast praktyką chęci ochrony poziomu relacji (Goffman 2007) z Bartkiem: nie chciałem aby omawiana walka sprawiła, że przylgnie do mnie, chociażby tylko w tej konkretnej interpersonalnej relacji, etykiетка „fizola”.

²³ Trawestuję tutaj znany fragment myśli Claude’a Levi-Straussa o totemizmie.

powiązane z przeciwstawnymi modalnościami działania. Ciało okazuje się jednak instancją dominującą; tkwiące w nim wzorce i schematy działania (zob. Bourdieu 2005; Shusterman 2016) nie poddają się wpływowi umysłu; przeciwnie, to one kształtują mój styl walki. Prowadzi to do wniosku, że od „fizolskiej” modalności pracy ciała niezwykle trudno jest się czasem uwolnić (ma ona wówczas charakter silnie „obecny”, chociaż niecelowy, jako „fizolstwo mimowolne”).

Zaznaczyć przy tym należy, że tak, jak trenerowi zdarza się użyć wyrażenia „fizol” w celu dyscyplinowania kogoś, tak moi rozmówcy podczas wywiadów używali wzmiankowanego leksemu głównie w funkcji opisowej²⁴ – jak w wypowiedzi cytowanej uprzednio Malwiny, podkreślającej, że dla niej omawiany styl walki cechuje przede wszystkim kobiety²⁵:

Sądzę, że dziewczyny często są fizolami.

Czemu?

Chłopaki to wiadomo, chcą więcej, szybciej, ale dziewczyny też mają tak, że jakby używają więcej sił, niż potrzeba czasem, może sobie rekompensują właśnie to, że jak walczą z chłopakami, że są wiesz drobniejszej budowy, nie mają tyle siły, więc wolą się pospinać, żeby czegoś tam chłopak nie zrobił i jakby, wiesz, wszystko rekompensują.

Rozmówczynie podkreśla, że „fizolstwo” u kobiet stymulowane jest, paradoksalnie, wyjściowym ograniczeniem siły fizycznej w stosunku do mężczyzn, urastając do rangi formy sprzeciwu wobec uznania wyższości płci przeciwnej w sytuacji walki sparingowej. Poniekąd więc można na tym przykładzie uznać wzmiankowany wyżej sposób pracy ciała za manifestację kobiecej sprawczości (por. Lyon, Barbalet 1994: 54), formę strategii ochronnej przed „męską dominacją” na płaszczyźnie sportowej (de Certeau 2000; Jakubowska 2013: 124-125). Inni moi rozmówcy mówili jednak w równej mierze o „fizolach-mężczyznach”, jak i „fizolach-kobietach”; można zatem powiedzieć, że w społecznym postrzeganiu „fizol” jest kategorią neutralną płciowo (w toku realizowanych wywiadów do „fizolstwa” przyznawali się zarówno mężczyźni, jak i kobiety).

²⁴ O różnych funkcjach danej wypowiedzi językowej: Czyżewski, Kowalski 1990.

²⁵ Zaznaczyć należy, że jest to rozmówczynie, która uczęszcza na wiele zajęć brazylijskiego jiu-jitsu, zarówno dla grup początkujących, jak i średniozaawansowanych, co może dawać asumpt do tezy, iż trenuje i sparuje z wieloma ludźmi.

Jakie są wspomnienia rozmówców związane z trenowaniem z „fizolami”? Rzadko mają one charakter pozytywny. W wypowiedzi wspomnianego wcześniej Tomasza, osoby szczupłej, zdecydowanie bardziej zwinnej i gibkiej niż używającej w walce mięśni, pojawia się specyficzna racjonalizacja. Starcia takie są według niego o tyle inne od normalnych sparingów, że z jednej strony nie przekładają się na postęp umiejętności, ale z drugiej strony udowadniają danej jednostce, jak wysoki poziom już osiągnęła – poziom, na którym przebieg starcia przestaje zależeć od własnych (mikrych) parametrów cielesnych:

A tutaj na treningach walka z fizolami nie jest dla ciebie cięższa czy wymagająca? Bardziej nieprzyjemna. Bo wiem, że z tego technicznego punktu widzenia mniej się nauczę. (...) cieszę się, jak takiego fizola mimo swoich braków fizycznych [mogę – K.G.] jakoś zneutralizować... a przynajmniej mieć przewagę [Tomasz, 32, niebieski pas].

W sparingu z „fizolem” coś się traci (możliwość rozwoju), równocześnie można coś zyskać, np. satysfakcję z możliwości osobistego ucieleśnienia idei (Csordas 1990), że osoba mniejsza nie musi być skazana na porażkę w walce z osobą większą. Inne padające w trakcie wywiadów opinie zawierają już prawie wyłącznie elementy negatywne. Staszek [24, niebieski] opowiadał, że walka z „fizolem” jest dla niego irytująca z uwagi na fakt, że:

[Fizol – K.G.] spróbuje cię udusić z jakiejś takiej kompletnie głupiej pozycji, czy tam na siłę cię naciska, to jest głupota i wtedy to się denerwuję, wtedy to może być bardziej takie osobiste, wtedy chcę mu pokazać, to, że on zdobył tę pozycję, to nie jest nawet jego zasługa czy coś takiego.

Styl walki „fizoli” opisywany jest jako odbiegający od kanonu regulującego zasady poddawania oponenta w brazylijskim jiu-jitsu (poddania egzekwuje się raczej z wyznaczonych, stosownych pozycji²⁶). Manewr uznany za „fizolski” przyczynia się do wyzwolenia emocji i modyfikuje charakter starcia; zmierza ono wówczas do uświadomienia przeciwniko-

²⁶ Gdy ja sam na jednym treningu z takiej nieprzepisowej pozycji dążyłem do założenia przeciwnikowi dźwigni na łokieć, wówczas ten, patrząc na mnie, zapytał spokojnie, czy wiem, że w brazylijskim jiu-jitsu najpierw zajmuje się dogodną pozycję, a dopiero potem wykonuje poddanie.

wi rzeczywistej skali jego umiejętności. Tak, jakby nie można było pozwolić, aby utrzymał się choćby chwilowy triumf przeciwnika, gdy walczy on na sposób „fizyolki” (ten reżim pracy ciała nie może być reżimem „zwycięskim”). Z kolei dla Wioletty momenty sparingu z osobami, które walczą w bezceremonialny, odarty z delikatności sposób, to, na obecnym etapie jej zaawansowania, w zasadzie jedyne sytuacje podczas treningu, gdy aktywowane są silniejsze emocje:

A walka i kontakt, a w walce sparingowej są emocje?

Emocje?...Boże zapierdolę ją [przeciwniczkę] na przykład? Staram się tego nie włączać albo jakoś nad tym panować, miałam tak... na początku... tak, że chciałam kogoś zabić parę razy [śmiech] i później, jak mnie ktoś porządnie wkurwi, to czasami mi się włączy, ale to już naprawdę trzeba przekroczyć. Nie to, że mnie ktoś podda, ale ktoś mnie po prostu wkurwi, w ogóle nie wiąże się z poddaniem, ale z tym, że mówię takie zakompleksione osoby, które dojeżdżają cię tak chamsko, robią chamówę, nie wiem, nie patrzą, czy zrobią ci krzywdę, skaczą na ciebie, tak? Tylko po co, żeby wygrać, a nie patrzą na to, że ci na przykład, nie wiem, żeber nie połamią. To mnie ktoś taki wkurwi, to wiadomo, że się włączają emocje i chęć mordowania, ale staram się jakoś panować nad tym albo udawać, że panuję nad tym [Wioletta, 28, niebieski pas].

Nieistotny jest dla rozmówczyni przebieg walki pod kątem ewentualnej wygranej czy przegranej, lecz ten jej aspekt, który wiąże się z potencjalnym zagrożeniem zdrowia fizycznego; osoba, która walczy w bardzo brutalny sposób, sprawia, że do starcia sparingowego wprowadzony zostaje czynnik ryzyka²⁷. Pojedynek z taką osobą oznacza położenie na szali swojego zdrowia. Przeciwnik jest w powyższym cytacie przedstawiany jako napelniony „złą wolą²⁸”, jakby zmierzał wręcz do destrukcji mojej interlokutorki (Melosik 2002: 129). Brak zahamowań oponenta, stopień jego agresywności zbliża starcie sparingowe do, odartej z zasad i kulturowych reguł, niecywilizowanej walki, pojedynku, który przestaje mieścić się w konwencji sportowej (zob. Elias, Dunning 1986; Dunning 2001). Inaczej rzecz ujmując, tak sparująca osoba sprawia, że sport przestaje być sportem.

²⁷ Na temat kategorii ryzyka w kontekście kultury współczesnej pisał m.in. Anthony Giddens (2012: 157-174).

²⁸ Dokonuję tutaj celowej trawestacji terminu J.P. Sartre’a.

Walka z „fizolem” może wiązać się z kwestią stopnia brutalności sparingu. Trener, opowiadając o jednym z członków klubu, którego uznał za „fizola”, Macieju [35, niebieski], mówił, że po samej nauce technik z Maciejem jest się tak poobijanym, jak po intensywnym sparingu (miałem okazję to zweryfikować i przyznając trenerowi rację: wspomniana osoba tak intensywnie i „mocno” wykonywała na mnie techniki, że z obawy o swoje zdrowie zrezygnowałem ze sparingu z nią). Kinga [24, niebieski], gdy proszę ją o zreferowanie ostatniej odbytej walki z „fizolem”, wspomina sparing, w którym przeciwnik przytrzymał jej przekrzywioną i obróconą w bok głowę, tak, że rozmówczyni czuła „jak jej kręgosłup się niezdrowo wykręca”. Gdy z kolei pytam przed rozpoczęciem treningu Sebastiana, czy „fizole” walczą w sposób bardziej brutalny, mój rozmówca namyśla się przez moment, po czym mówi, że gdyby miał odpowiadać „tak” albo „nie”, wybrałby odpowiedź twierdzącą; gdy sam walczy z „fizolem”, wie, że jest większa szansa na to, że ten „weźmie go i rzuci nim o podłogę”, wskazując przez to, że styl walki „fizola” przejawia się w lekceważeniu, być może mimowolnym, ewentualnych negatywnych konsekwencji sparingu dla oponenta²⁹.

Poruszona została tutaj dość istotna, wymagająca jednak bardziej rozbudowanej dygresji, kwestia bezpieczeństwa jednostki w sytuacji sparingu – najbardziej konfrontacyjnej, najsilniej grożącej kontuzjami części zajęć brazylijskiego jiu-jitsu. Wielu moich rozmówców opowiadało, że zdecydowało się trenować walkę w parterze po tym, jak zrezygnowało z zajęć MMA, krav magi czy boksu z uwagi na kontuzje, możliwość ich odniesienia lub niekomfortowe odczucia bycia bitym. Niższa kontuzyjność brazylijskiego jiu-jitsu była jednym z czynników motywujących do uprawiania tego sportu walki. Rzecz jasna, w brazylijskim jiu-jitsu istnieje pewien inherentny poziom przemocy fizycznej (można go określić jako „nieusuwalny pierwiastek przemocy”) rozumianej jako generowanie nieprzyjemnych odczuć somatycznych, również bólowych, u sparingpartnera. W polu sportów i sztuk walki „ból jest nieodłącznym elementem (...) treningu i zawodowej potyczki” (Darmas 2019: 118). *Taktarov*, popularna w brazylijskim jiu-jitsu dźwignia na mięśnie łydki, boli, aczkolwiek nie prowadzi do poważniejszych kontuzji i raczej nie można sprawić, by poddanie egze-

²⁹ W tym aspekcie sparingowe zachowania „fizola” przypominają praktyki meksykańskiego *rudo* – określenie to odnosi się do zawodnika zapasów, który walczy nieczysto, jest agresywny, słynie z sadystycznego postępowania wobec przeciwnika, jednak cieszy się pewnym poziomem sympatii publiczności, oglądającej starcia zapaśnicze: cechować ma go bowiem niezwykle serce do walki (Levi 1997: 63).

kwowane z wykorzystaniem tej dźwigni nie generowało bólu³⁰. Podobnie jest w przypadku kilku innych poddań czy pozycji. Tym niemniej w klubie, w którym przeprowadzałem badania, dane mi było zarejestrować wiele sytuacji, w których podczas walki treningowej wykazywano się dbałością o bezpieczeństwo sparingpartnera/sparingpartnerki. Oto kilka przykładów.

Gdy jednego dnia obserwowałem starcie Staszka [24, niebieski] z Kewinem [27, niebieski], zwróciłem uwagę, że w pewnym momencie, gdy noga Kewina uwięzła w kimonie Staszka, co mogło przynieść poważną kontuzję, Staszek zareagował błyskawicznie, pytając czy wszystko w porządku i delikatnie odblokowując nogę przeciwnika, tak by temu ostatniemu nie stała się krzywda.

Marian [38, biały], gdy walczył ze mną w sposób relatywnie bezpardonowy, a nasze ciała pozostawały w zwarcu, spytał mnie w pewnym momencie, czy aprobuję tak ostrą walkę; jak rozumiem, dając mi tym samym możliwość wyboru poziomu intensywności sparingu, ewentualnego wyhamowania brutalności starcia – które stawało się tym samym prawdziwie, obustronnie i bezpośrednio uzgadnianą sytuacją społeczną.

Raz zaobserwowałem, że Sebastian [33, niebieski] założył oponentowi dźwignię na nogę, jednak w pewnej chwili błyskawicznie puścił kończynę przeciwnika, gorączkowo wskazując temu ostatniemu, że próbując się wyzwolić z dźwigni na nogę, obracał się w niewłaściwym kierunku, co groziło uszkodzeniem więzadeł kolanowych. Sebastian zapobiegł jednak tej kontuzji, w odpowiednim momencie puszczając założoną dźwignię.

Widać na tych przykładach, że kapitał zdrowia jednostki stać się może funkcją działań i praktyk partnera sparingowego. Podlega również, przynajmniej w pewnym zakresie i stopniu, uwzględnieniu w konkretnych, podejmowanych przez danego współwiczającego inicjatywach³¹. Odwo-

³⁰ Z drugiej jednak strony znaczące jest, że w grupie początkującej i zaawansowanej (gdzie prowadziłem badania) obowiązuje oficjalny zakaz używania w trakcie sparingów innych, bardziej kontuzjogennych i niebezpieczniejszych, dźwigni na kończynę dolną.

³¹ Ma to związek również z tym, że na treningu sparuje się z osobami o różnych gabarytach i różnym poziomie umiejętności: może np. zdarzyć się tak, że osobie z białym pasem przyjdzie stoczyć walkę z osobą z purpurowym pasem i 20 kg cięższą. Zasady doboru partnerów są więc o wiele mniej restrykcyjne niż w klubie bokserskim, gdzie badania realizował Wacquant (2004: 81) i w którym podejmowano starania, by sparingpartnerem była osoba na nieodbiegającym poziomie umiejętności. Tymczasem w klubie, w którym trenowałem, na zajęcia grupy średniozaawansowanej przychodziły np. zarówno osoby z purpurowym, jak i z białym pasem, nierzadko znacząco różniące się umiejętnościami.

łując się do klasycznego opracowania Marii Ossowskiej (2000), można rzec, iż w przywołanych wyżej oraz innych analogicznych praktykach osób z klubu uwidacznia się swego rodzaju „etos dbałości” mający w sobie coś z dawnej rycerskiej kurtuazji, w myśl którego troszczyć się o przeciwnika, pomimo że z nim walczyć. Pozbawiony jest on jednak wymiaru ceremonialnego (Ossowska 2000: 62-95). Wspomniany etos organizuje wzajemne traktowanie się walczących osób, warunkując działania podejmowane w trakcie sparingu względem ciała oponenta³². Etos ten, mający poniekąd formę imperatywu i będący rodzajem pewnego uwrażliwienia na stan ciała i zdrowia drugiej osoby, reprezentowany jest przez różne praktyki. Może manifestować się w przyjacielskim zapytaniu Marka [42, biały], tuż po poddaniu mnie dźwignią przeprosta na łokieć, czy z moim ramieniem wszystko w porządku, ale także w sytuacji, gdy Arek [40, niebieski], aplikując mi dźwignię na nadgarstek, w pewnym momencie, gdy uparcie nie chciałem się poddać, bez słowa puścił moją rękę, rezygnując z jej przekrzywiania.

W przypadku starcia z osobą określaną mianem „fizola” ów element troski o zdrowie może jednak manifestować się w mniejszym zakresie, poziom ostrości (brutalności) starcia może zaś pozostawać podwyższony. „Etos dbałości” nie jest czymś, co przenika w wysokim ani oczekiwanym stopniu pracę ciała „fizoli” (przynajmniej tych, którzy usilnie dążą do wygranej). W tym kontekście ten, kto zachowuje się jak „fizol”, swoim zachowaniem może naruszać pewne wewnętrzspołeczne, lokalne normy lub zbliżać się do ich naruszenia.

Można jednak w tym momencie zapytać, dlaczego, skoro sparingi z „fizolami” wywołują frustrację, bywają brutalne i nie dają możliwości rozwoju, moi rozmówcy oraz inni ćwiczący w klubie w ogóle je odbywają? Okazjonalnie zdarza się, że unika się walk z pewnymi osobami: np. Andrzej stara się nie sparować ze wspomnianym wcześniej Maciejem, którego uznaje za osobę walczącą zbyt brutalnie. Generalnie jednak jedna z niepisanych reguł w klubie, w którym realizowałem badania, mówi, aby nie odrzucać złożonej propozycji odbycia sparingu. W praktyce osoba uznawana za „fizola” zawsze znajdzie sobie zatem kogoś, kto odbędzie

³² Można tutaj zaznaczyć, że historia współczesnego sportu to m.in. historia społecznych form aktywności fizycznej, jakie zostały oplecione konwencjami, których prymarną funkcją było kreowanie relatywnie bezpiecznych (tzn. minimalizujących trwałe uszczerbek ciała) warunków praktykowania danych dyscyplin sportu (Dunning 2001; Elias, Dunning 1986; Darmas 2019: 50-69). U osób z klubu, w którym trenowałem, można natomiast mówić o praktykach o charakterze oddolnym, nieoficjalnym.

z nią walkę: ewentualny resentyment ustępuje respektowaniu zasad interakcyjnych, funkcjonujących między ćwiczącymi brazylijskie jiu-jitsu. Na pewno pozycja osób uznanych za „fizoli” we wspólnocie członków klubu jest specyficzna, jednak trudno byłoby orzec o rzeczywistym bojkocie takich ćwiczących; nie zawsze też fakt, że dana osoba jest „fizolem”, jest powszechnie znany. Są jednostki, z którymi chce walczyć więcej niż jedna osoba (z uwagi na wysoki poziom, jaki reprezentują), nie zaobserwowałem jednak, by tworzyły się jakieś trwałe systemy bądź reguły „endogamicznej” selekcji. Gdy więc w trakcie przerwy między kolejnymi rundami walk treningowych osoba ćwicząca będzie poszukiwała nowego sparringpartnera/sparringpartnerki³³, a osoba będąca „fizolem” zasygnalizuje, że może odbyć walkę, wówczas najpewniej dojdzie do starcia. Osoby określane jako „fizole” nie staną się wobec tego kategorią jednostek „prawdziwie” wykluczonych (Jakubowska 2013; por. Sisjord 1997; Wacquant 2004). Dwie wskazane wyżej reguły odgrywają w tej materii istotną rolę.

Dyscyplina i klasyfikacja

Powyżej przywołane sytuacje i wypowiedzi ukazują specyficzne aspekty figury „fizola” w badanej społeczności. Z jednej strony w ramach treningu pełni ona rolę dyscyplinującą, służy bowiem zarówno do dyscyplinowania ćwiczących przez trenera, jak i do wypracowywania wśród osób z klubu swoistego mechanizmu autodyscyplinowania. Odwołując się do idei Michela Foucaulta (2009), można powiedzieć, że figura ta ma skłaniać ćwiczących brazylijskie jiu-jitsu do unikania pewnych określonych sposobów operowania własnym ciałem oraz stymulować przyswojenie pewnego skonkretyzowanego reżimu pracy ciała; a zatem ma ukierunkowywać ruchy i zachowania na macie. W obrębie klubu dyscyplinowanie takie ma, w przeciwieństwie do tego, co opisywał w przywoływanej pracy Foucault, cel jawny, jasno wyeksponowany, nieskrywany. Jak wyraził to autor *Nadzorować i karać*, „dyscyplina produkuje indywidua” (Foucault 2009: 167). Cytowane wcześniej stanowisko Andrzeja [42, purpurowy],

³³ Kolejna niepisana, acz bardzo rygorystycznie przestrzegana reguła: nie-redundancji personalnego układu par sparingowych: tak, by w toku odbywających się jednego dnia sparingów nie dochodziło do sytuacji, gdy dane osoby walczą ze sobą po raz wtóry – można ją określić mianem: „imperatyw wymienności oponentów”.

że unika on wykonywania technik w pewien niewłaściwy sposób, który byłby „fizolstwem”, można rozumieć właśnie jako wypowiedź jednostki wzorcowo zdyscyplinowanej, która przyswoiła sobie lokalne normy zachowania i nie zamierza ich złamać. W tym wymiarze figura „fizola” ma służyć wnoszeniu stylu walki na właściwy, tzn. akceptowalny z perspektywy trenera, a poniekąd także oczekiwany przez innych ćwiczących, poziom. Związana jest z „cywilizowaniem” sposobu zachowania na treningu brazylijskiego jiu-jitsu (zob. Elias 2011).

W szerszej perspektywie mamy natomiast do czynienia z grą, nastawioną na eliminację tego, czego do końca nie da się wyeliminować. „Fizolstwo” rozpatrywane jako modalność pracy ciała, jakkolwiek bywa skutecznie zwalczane, nie jest usuwane całkowicie. Pozostaje elementem stylu walki niektórych ćwiczących; będzie się przejawiać ze względu na rotacyjność osób ćwiczących w klubie oraz poszukiwanie przydatnych strategii walki.

Z drugiej jednak strony, figura „fizola” oraz samo określenie „fizolstwo” ukazują, że może istnieć jiu-jitsu w znacznej mierze pozbawione wartości istotnych z perspektywy klubu i trenera. Przeprowadzone przeze mnie badania pokazują jednak, iż takie jiu-jitsu nie jest w pełni uznawane, zaś osoby trenujące z „fizolami” nie mają sposobności ćwiczenia właściwych, wpajanych przez trenera technik jiu-jitsu. Terminy „fizolstwo” czy „fizolenie” ewokują bowiem pewien negatywny wzorzec pracy ciała. Wykorzystując kategorie pojęciowe Mary Douglas (2007), można sugerować, że wspomniane określenia służą wprowadzeniu pewnego elementarnego porządku klasyfikacyjnego w obrębie zbiorowości osób trenujących brazylijskie jiu-jitsu – zarówno w odniesieniu do ludzi, jak i do praktyk ciała.

BIBLIOGRAFIA:

- Allen-Collinson, J. (2011). Intention and epochē in tension: autophenomenography, bracketing and a novel approach to researching sporting embodiment. *Qualitative research in Sport, Exercise and Health*, 3(1), 48-62.
- Anderson, L. (2014). Autoetnografia analityczna. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 3(10), 144-170.
- Archetti, E.P. (2007). Style gry i męskie zalety w argentyńskim futbolu (tłum. R. Hryciuk). W: R. Hryciuk, A. Kościańska (red.), *Gender. Perspektywa an-*

- tropologiczna*, t. 2: *Kobiecość, męskość, seksualność*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Besnier, N., Brownell, S., Carter, T. (2018). *The anthropology of sport. Bodies, borders, biopolitics*. Oakland, Kalifornia: University of California Press.
- Berkowitz, L. (1968). The Study of Urban Violence: Some Implications of Laboratory Studies of Frustration and aggression. *American Behavioral Scientist*, 11(14), 14-17.
- Blanchard, K. (2000). Anthropology of sport. W: E. Dunning, J. Coakley (red.), *Handbook of sports studies* (s. 144-156). London: SAGE.
- Bourdieu, P. (2005). *Dystynkcja: społeczna krytyka władzy sądzienia* (tłum. P. Biłos). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bourdieu, P., Wacquant, L. (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej* (tłum. A. Sawisz). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Breuer, J., Elson, M. (2017). Frustration-aggression theory. W: P. Sturmeij (red.), *The Wiley Handbook of Sport and Aggression*. Wiley & Blackwell: Chichester.
- Cairus, J. (2015) Modernization, nationalism and the elite: the genesis of Brazilian Jiu-Jitsu, 1905-1920. *Tempo e Argumento*, 3(2), 100-121.
- Clifford, J. (2006). Praktyki przestrzenne: badania terenowe, podróże i praktyki dyscyplinujące w antropologii (tłum. S. Sikora). W: E. Nowicka. M. Kempny (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. Warszawa: PWN.
- Cohen, B. (2009). Survival an Israeli Ju-Jitsu school of martial arts. Violence, body, practice and the national. *Ethnography*, 10, 153-183.
- Cohen, B. (2006). *Kime* and the moving body: somatic codes in the Japanese Martial Arts. *Body & Society*, 12(4), 73-93.
- Crossley, N. (2005). Mapping reflexive body techniques: on body modification and maintenance. *Body & Society*, 11(1), 1-35.
- Csordas, T. (1990). Embodiment as a paradigm for anthropology. *Ethos*, 18(1), 5-47.
- Czyżewski, M., Kowalski, S. (1990). Retoryka Lecha Wałęsy. *Teksty Drugie*, 4, 82-92.
- Dalsgaard, S. (2013). The field as a temporal entity and the challenges of the contemporary. *Social Anthropology/Anthropologie Sociale*, 21(2), 213-225.
- Darmas, M. (2019). *Na dystans. Rozważania socjologiczne o boksie*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- De Certeau, M. (2008). *Wynaleźć codzienność: sztuki działania* (tłum. Katarzyna Thiel-Jańczuk). Kraków: Wydawnictwo UJ.

- Dinkovici, A. (2012). Globalization and shared practices: on brazilian jiu-jitsu and pain communities. *Annual Roum. Anthropology*, 49, 36-54.
- Douglas, M. (2007). *Czystość i zmaza* (tłum. M. Bucholc). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dunning, E. (1999). *Sport matters: Sociological Studies of Sport, Violence, and Civilization*. London, New York: Routledge.
- Elias, N. (2011). *O procesie cywilizacji* (tłum. K. Markiewicz, T. Zabłudowski). Warszawa: W.A.B.
- Elias, N., Dunning, E. (1986). *Quest for excitement. Sport and leisure in the civilising proces*. Oxford: Basil Blackwell.
- Farrer, D.S. (2015). Efficacy and Entertainment in Martial Arts Studies: Anthropological Perspectives. *Martial Arts Studies*, 1, 34-45.
- Farrer, D.S. (2018). Performance ethnography. W: P. Bowman (red.), *Martial arts studies reader*. London: Rowman & Littlefield International.
- Foucault, M. (2009). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia* (tłum. T. Komendant). Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Geertz, C. (2005a). *Interpretacje kultur. Wybrane eseje* (tłum. M. Piechaczek). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Geertz, C. (2005b). *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej* (tłum. D. Wolska). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Giddens, A. (2012). *Nowoczesność i tożsamość* (tłum. A. Szulżycka). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman, E. (2005). *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości* (tłum. A. Dzierżyński, J. Tokarska-Bakir). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gołębiewska, M. (2004). Sensotwórcza rola ciała w samopoznaniu według Maurice’a Merleau-Ponty’ego. *Teksty Drugie*, 1-2, 237-251.
- Hannerz, U. (2006). Studying Down, Up, Sideways, Through, Backwards, Forwards, Away and at Home: Reflections on the Field Worries of an Expansive Discipline. W: S. Coleman, P. Collins (red.), *Locating the field. Space, place and the context in anthropology* (s. 23-41). Oxford, New York: Berg.
- Hastrup, K. (2008). *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a kulturą* (tłum. E. Klekot). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hastrup, K. (2006). O ugruntowaniu się światów – podstawy empiryczne antropologii (tłum. M. Bucholc). W: E. Nowicka. M. Kempny (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. Warszawa: PWN.
- Hockey, J., Allen Collinson, J. (2007). Grasping the phenomenology of sporting bodies. *International review for the sociology of sport*, 2(42), 115-131.

- Jakubowska, H. (2009). *Socjologia ciała*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Jakubowska, H. (2013). Płciowe porządki – granice płci w sporcie według Mary Douglas. *Człowiek i Społeczeństwo/Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wydział Nauk Społecznych*, 36(1), 113-127.
- Kacperczyk, A. (2014). Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii. *Przegląd Socjologii Jakościowej 2014*, 10(3), 32-76.
- Lawlor, R. (2015). Belt whippings in brazilian jiu-jitsu: a case study exploring conditional consent and the value of options. *Acta universitatis carolinae. Kinenanthropologica*, 51, 5-14.
- Levi, H. (1997). Sport and melodrama – the case of Mexican professional wrestling. *Social Text*, 50, 57-68.
- Lyon, M.L., Barbalet, J.M. (1994). Society's body: emotion and the somatization of the social theory. W: T. Csordas (red.), *Embodiment and experience. The existential ground of culture and self*(s. 48-67). Cambridge UK: Cambridge University Press.
- Melosik, Z. (2006). *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Merleau-Ponty, M. (2001). *Fenomenologia percepcji* (tłum. M. Kowalska, J. Migasiński). Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Ngai, P. (2010). *Pracownice chińskich fabryk* (tłum. I. Czyż). Poznań: Bractwo Trojka.
- Ossowska, M. (2000). *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pink, S. (2009). *Doing sensory ethnography*. London – Thousand Oaks – New Delhi – Singapore: SAGE Publications.
- Pope, M. (2019). Flow with the go: Brazilian Jiu Jitsu as embodied spirituality. *Practical Theology*, 12, 301-309.
- Rakowski, T. (2009). *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Rakowski, T. (2011). Teren, czas, doświadczenie: o specyfice wiedzy antropologicznej po zwrocie krytycznym. W: T. Buliński, M. Kairski (red.), *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej* (s. 131-150). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Rakowski, T. (2018). Etnografia przedtekstowa. Fenomenologiczne korzenie interpretacji antropologicznej. *Teksty Drugie*, 1, 16-40.
- Rivers, J. (2011). Surprisingly Unsurprising: How Brazilian Evangelicals Work

- Jiu Jitsu into their Worship Services. *The International Journal of Religion and Spirituality in Society*, 1(3), 1-16.
- Rodrigues, A.I.C., Evans, M.B., Galatti, L.R. (2018). Social identity and personal connections on the mat: Social network analysis within Brazilian Jiu-Jitsu. *Psychology of Sport & Exercise*, October 2018, 1-33.
- Samudra, J.K. (2008). Memory in our body. Thick participation and the Translation of the Kinetic Experience. *American Ethnologist*, 35(4), 665-681.
- Sassatelli, R. (2010). *Fitness culture. Gyms and the commercialisation of discipline and fun*. Houndsmills: Palgrave Macmillan.
- Schilling, Ch. (2010). *Socjologia ciała* (tłum. M. Skowrońska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sisjord, M.K. (1997). Wrestling with gender. A study of young female and male wrestlers' experiences of physicality. *International review for the sociology of sport*, 32(4), 433-438.
- Spencer, D. (2009). Habit(us), body techniques and body callusing: an ethnography of Mixed Martial Arts. *Body & Society*, 15(4), 119-43.
- Spencer, D. (2011). From many masters to many students: Youtube, brazilian jiu-jitsu and communities of practice. *Journalism, Media and Cultural Studies*, 5, 1-12.
- Spinoza, B. (1954). *Etyka*. (tłum. I. Myślicki). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Steinberg, D.L. (1996). Cultural regimes of the body: an introduction. *Women: A Cultural Review*, 7(3), 669-677.
- Shusterman, R. (2016). *Myślenie ciała. Eseje z zakresu somaestetyki* (tłum. P. Poniatowska). Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Wacquant, L. (2004). *Body & soul: notebooks of an apprentice boxer*. New York: Oxford University Press.
- Wacquant, L. (2005). Carnal connections: On Embodiment, Apprenticeship and Membership. *Qualitative Sociology*, 28(4), 445-474.
- Wacquant, L. (2011). Habitus as a topic and tool: reflections of becoming a prize-fighter. *Qualitative Research in Psychology*, 8(1), 81-92.